Nr. 11. Kraków, dnia 1. listopada 1910 r. Rok V.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni

Zaproszenie na Ogólny Wiec

Służby państwowej wszelkiej kategoryi, stałej i prowizorycznej, zajętej przy wszystkich urzędach, władzach i przedsiębiorstwach państwowych.

Koledzy!

Położenie nasze staje się coraz gorsze! Drożyzna dochodzi do szalonych rozmiarów, a przez to czyni nas żebrakami! Kamienicznicy dopuszczają się na nas prawdziwych rozbojów przez wyśrubowanie czynszów do niemożliwych granic i żadna władza nie myśli temu przeciwdziałać! W dodatku rząd zakpił sobie z naszych próśb długoletnich o wydanie sprawiedliwej pragmatyki służbowej!

Jesteśmy w położeniu wprost rozpaczliwem! Dlatego zbierzmy się wszyscy, jak jeden mąż, aby na powszechnym wiecu sług państwowych przeciw temu stanowczo zaprotestować i wskazać Wys. Rządowi, do jakich następstw musi doprowadzić, jeżeli wyżej naprowadzone, potworne stosunki, dłużej będzie tolerował.

Urzędnicy państwowi, mający się bez porównania lepiej od nas, urządzili już w sprawie drożyzny i pragmatyki szereg wieców protestujących. Czyż tylko słudzy państwowi mieliby milczeć i godzić się bez opozycyi ze swoim smutnym losem?

Przenigdy! Tyle w naszem życiu krzywd, tyle cierni, tyle wyzysku, tyle bolesnych upokorzeń, iż milczenie byłoby zbrodnią wobec nas samych, naszych rodzin, naszych następców i społeczeństwa, do którego należymy.

Przybywajcie zatem na Wiec, urządzony wspólnie przez nasze Stowarzyszenie i Stowarzyszenie sług pocztowych, **który się odbędzie 30. października br., tj. w najbliższą niedzielę w sali Rady miasta Krakowa, o godzinie 4. po południu,** według następującego programu:

1. **Drożyzna środków żywności.**
2. **Lichwa mieszkaniowa.**
3. **Pragmatyka służbowa.**
4. **Wnioski.**

Do każdego punktu programu dyskusya.

Koledzy! Niech żadnego z Was na tym Wiecu nie braknie! Starajcie się także innych do tego nakłonić, aby wypadł imponująco, bo tylko wówczas z jego uchwałami sfery decydujące muszą się liczyć.

Niechaj przybędą słudzy i podurzędnicy z sądownictwa, skarbowości, oświaty, urzędów politycznych, poczty, telegrafu, telefonów, kolei i t. d., nie tylko stali, lecz także rzesze najbiedniejszych z pośród nas, sług prowizorycznych, pomocniczych, zastępców, posłańców sądowych, dróżników i t. p.

Wiec ten urządziliśmy w niedzielę po południu, więc w czasie, w którym słudzy państwowi, z wyjątkiem dyżurujących dozorców więzień, są wolni od zajęć w urzędach. Obraliśmy także godzinę wcześniejszą do rozpoczęcia obrad, aby na Wiec mogli przybyć Koledzy z prowincyi i odjechać nocnymi pociągami do domu.

Przybywajcie na Wiec gromadnie, ochoczo i wcześnie, bo się rozpocznie punktualnie o godzinie czwartej!

Co słychać z pragmatyką służbową?

Rząd nie miał zamiaru dać pragmatyki urzędnikom, a zwłaszcza sługom państwowym. Dlatego utworzył dziwoląg, nazwany projektem pragmatyki, o którym był z góry przekonany, że przez parlament nie będzie uchwalony, a sługom państwowym napędzi tak wielkiego strachu, iż się raz na zawsze odrzekną wszelkiej pragmatyki.

Pierwsza nadzieja rządu, jak dotąd, spełniła się w zupełności. Parlament skazał projekt rządowy na wieczny odpoczynek w komisyi Natomiast nie udało się rządowi nastraszenie sług państwowych. Tem bardziej teraz, skoro potworne zamiary rządu zostały zdemaskowane, dopominają się o wydanie sprawiedliwej, ludzkiej pragmatyki i w walce o pragmatykę nie ustąpią tak długo, aż w niej odniosą zupełne zwycięztwo.

Pisma życzliwe dla sług państwowych sprawy tej także nie spuszczają z oka, czego dowodem n. p. artykuł, pomieszczony w Nrze 40. „Monitora“ z b. r. Oto, co pisze o pragmatyce ten organ:

„Dobrze mówi przysłowie: „Obiecał pan kożuch, ciepłe słowo jego“. Tak samo jest i z pragmatyką służbową. Rząd wniósł projekt do izby, izba odesłała go do komisyi — no i z tego mają być urzędnicy i służba rządowa syci. Wszyscy, których dotyczy pragmatyka służbowa, żywili nadzieję, że komisya, otrzymawszy projekt pragmatyki do przerobienia, chwyci się pracy rękami i zębami, boć przecie to tak dawne żądanie, którego zrealizowania domagali się na setkach zgromadzeń wyborcy-urzędnicy i wyborcy-słudzy rządowi. Wszyscy

mieli nadzieję, że komisya upora się z pracą do Nowego Roku, tak, że już w r. 1910. będzie projekt dojrzały do debaty w izbie.

Tymczasem, co się dzieje? Członkowie komisyi porozbierali referaty między siebie, odbyto znaną ankietę z rozmaitemi dykasteryami urzędników i służby rządowej — i, zmęczywszy się tą pracą, komisya zasnęła błogim snem feryalnych wywczasów. Od połowy czerwca dotąd, t. j. do końca września, nie odbyła ani jednego posiedzenia, a gdy poseł Breiter zażądał na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi, jeszcze w czerwcu, aby komisya ogłosiła się w permanencyi, wówczas oświadczył przewodniczący, że to niepotrzebne!

W październiku nie będzie także posiedzeń, izba zbierze się aż w listopadzie i będzie obradować do połowy grudnia. Być może, że za ten czas odbędzie się może jedno, może dwa posiedzenia komisyi, a potem znowu nastąpi kilkutygodniowa przerwa. Marzenia więc, aby komisya bodaj coś w tym roku zrobiła, spełzną naturalnie na niczem.

Rząd, a właściwie minister spraw wewnętrznych, Haertl, wniósł wprawdzie projekt pragmatyki, ale ani mu w głowie, iżby stał się ustawą. Przeciwnie, on nie życzy sobie i nie chce wogóle żadnej pragmatyki. Dziwne atoli to, **że przewodniczący komisyi, poseł Prohaska, tak się jakoś stosuje do tych ukrytych życzeń Haertla.** Czyżby on także? (A jakże, także! Przyp. zecera).

Uważamy, że nadszedł czas, w którym **urzędnicy i służba rządowa winni się przypomnieć komisyi,** bo inaczej grozi zabagnienie pragmatyce. W całym kraju, po wszystkich miastach i miasteczkach, powinny się odbyć zgromadzenia urzędników i służby. Należy wysłać pisma i **telegramy na ręce przewodniczącego komisyi, posła Prohaski, by nie zaniedbywał i nie lekceważył żywotnej sprawy pracowników państwa.** Komisya powinna się bezwarunkowo postarać o to, **aby uznaną została za permanentną** i spełnić zadanie tak, jak poczucie obowiązku nakazuje. Kunktatorstwo, przewlekanie, odkładanie, jest grubem przestępstwem i niesumiennością wobec tej całej falangi urzędników i służby. Gruszkami na wierzbie nie zadowolą się ci pracownicy i w razie, jeśli komisya nie spełni tego, co jej obowiązkiem, wówczas w inny uderzą ton, zrzucą skórę baranią i pokażą, że dłużej dzisiejszego stanu anarchistycznego w stosunkach służbowych nie zniosą".

Artykuł ten, pochodzący niewątpliwie od posła Breitera, który jest także członkiem owej komisyi i nie może się doczekać jej działalności, przytaczamy umyślnie przed Wiecem stowarzyszeń sług państwowych, mającym się odbyć w najbliższą niedzielę, t. j. 30. października b. r., aby Wiec zajął wobec zabagnienia pragmatyki właściwe stanowisko...

Ustawa dla niewolników.

(Dokończenie).

§ 8. Wypowiedzenie. Stosunek służbowy może wypowiedzieć każdej chwili tak służbodawca, jak i służbojemca. Termin wypowiedzenia wynosi dla zatrudnionego całkowicie sługi pomocniczego 14 dni; dla służbodawcy *a)* 14 dni, gdy chodzi o zatrudnionego całkowicie sługę pomocniczego podczas pierwszych pięciu lat służby, *b)* miesiąc, gdy chodzi o takiegoż sługę pomocniczego, który odbył już pięć lat służby.

Uwaga: Paragraf ten jest tak samo niesprawiedliwy, jak poprzednie. Na pozór wymierza się obu stronom jednakie prawa wypowiedzenia. Ale to czyste faryzeuszostwo, bo wie przecie każdy, że sługa prowizoryczny, skoro się już raz tego chleba uczepił i długi szereg lat go używa, za służbę z pewnością nie podziękuje. Natomiast w zupełnie innem położeniu jest przełożony sługi prowizorycznego, bo go może wyrzucić na bruk w tak krótkim czasie, iż pozbawiony posady nie znajdzie w nim innego zajęcia. Któż zresztą przyjmie wydalonego, gdy dla dobra państwa zrujnował swoje zdrowie? Wreszcie paragraf ten nie wspomina ani jednem słówkiem o materyalnem odszkodowaniu wydalonego ze służby, choćby w niej przebywał lat kilkadziesiąt, czyli skazuje go na śmierć głodową!

§ 9. Upływ okresu na który stosunek służbowy został zawarty. Jeżeli okres stosunku służbowego był oznaczony już z góry, w takim razie stosunek ten kończy się z upływem czasu, na który został zawarty i to bez wypowiedzenia.

Uwaga: Wypadek taki trafi się bardzo rzadko, bo nawet sługa prowizoryczny od niego się uchyla. Woli służbę u żyda.

§ 10. Sługom pomocniczym nie przysłuża prawo do poborów emerytalnych. Pełnienie obowiązków przez sługę pomocniczego przy władzach, urzędach, lub zakładach państwowych nie uzasadnia prawa do emerytury, lub do zaopatrzenia wdów i sierót.

Uwaga: Sam szatan nie mógł wymyśleć gorszego paragrafu. Brak słów na napiętnowanie tej potworności. Państwo wyssysa sługę prowizorycznego przez lat kilkanaście, nawet kilkadziesiąt, a gdy sługa dalej już ciągnąć nie może, lub jego nos nie spodoba się nowemu przełożonemu, wyrzuca się go bez miłosierdzia z rodziną na bruk, aby zginął z głodu, lub skończył śmiercią samobójczą! I takie nieludzkie postanowienie wydaje nie rząd despotyczny w głębokiej Azyi, tylko konstytucyjny, europejski! Nie troska o oszczędzanie skarbca państwowego gra przytem pierwszą rolę, bo wydatki na emerytury dla sług prowizorycznych byłyby minimalne, tylko jakaś dzika złośliwość, by stworzyć w bydlęcy sposób poniżoną klasę funkcyonaryuszów państwowych.

Rozdział II.

Piecza o sługach pomocniczych, którzy stali się niezdolnymi do zarobkowania, tudzież o wdowach i sierotach po sługach pomocniczych.

A. Datki z łaski dla sług pomocniczych.

§ 11. Sługom pomocniczym, którzy utracili zdolność do zarobkowania, w czasie, gdy zostawali jeszcze w stosunku służbowym, przyznawane będą na zasadzie Najwyższego upoważnienia z dnia 14. października 1902 datki z łaski, które z reguły wynosić będą 360 K do 480 K, w razie zaś bardzo długiego pełnienia służby 480 K do 600 K rocznie, które wypłacać się będzie tak długo, dopóki trwać będzie stan niezdolności do zarobkowania. Datki te przyznawane będą pod warunkiem, że dotyczący sługa *a)* był najmniej 10 lat w obowiązku przy władzach, urzędach i zakładach rządowych jako zatrudniony całkowicie sługa pomocniczy i *b)* nie spowodował swej niezdolności do służby umyśl-

nie, albo przy popełnianiu zbrodni Obliczając czas służby w celu sprawdzenia, czy warunek przyznania łaskawizny, określony literą *a)* tego paragrafu, zachodzi czy nie, postępować należy według zasad, ustanowionych w § 3-cim.

Uwaga: Wszystkie „dobrodziejstwa" tego paragrafu w praktyce nie mają znaczenia, bo są łaską, która może być udzieloną, lub odmówioną bez podania powodów. Zresztą, na co państwo ma świadczyć to dobrodziejstwo, skoro je wypowiedzenie służby zupełnie zastąpi. Nie słyszeliśmy też dotąd, aby choć jeden sługa państwowy otrzymał łaskawiznę, gdy go zwolniono z obowiązków przez proste wypowiedzenie. Przyznanie łaskawizny staje się tedy wyjątkiem, dla cieszących się szczególniejszą protekcyą sług prowizorycznych, nie regułą. Zresztą, gdy nawet sługa prowizoryczny po 40 latach służby otrzymał ową łaskawiznę, to mu może być później cofniętą, bo władza uzna, iż jest jeszcze do jakiegoś zarobkowania zdolny, n. p do sprzedawania zapałek na ulicy, lub kolportowania gazet. Niepotrzebnie się więc w tym paragrafie rozwodzi władza o „pieczy" nad sługami prowizorycznymi, bo piecza ta wobec zniesienia prawa do emerytury wcale nie istnieje, a tak zwane „dary z łaski" są tylko kpinami z nędzy prowizorycznych i emerytur nigdy nie zastąpią.

§ 12. Także tym sługom pomocniczym, którzy wystąpili ze służby z powodu wypowiedzenia przez służbodawcę, przyznawane będą na zasadzie przytoczonego w § 11. Najwyższego upoważnienia w razie nastania niezdolności do zarobkowania i na cały czas tej niezdolności datki z łaski w takich samych wymiarach, jeżeli zachodzą warunki w § 11. pod lit. *a)* i *b)* przytoczone i, jeżeli niezdolność do służby nastała w ciągu pierwszych lat pięciu po ustaniu stosunku służbowego, lub jeżeli sługa w chwili ustania tego stosunku przekroczył już 60. rok życia.

Uwaga: Dobrodziejstwo to jest także bez wszelkiego znaczenia. Przyznaje wprawdzie prawo do łaskawizny po wypowiedzeniu miejsca przez służbodawcę, ale tylko w razie niezdolności do zarobkowania, przez co paragraf ten dowolnie można naciągać. Zresztą łaskawizny te są tak nizkie, iż grożą wprost śmiercią głodową dla rodziny sługi prowizorycznego, dlatego tenże ciągnie swoje ciężkie jarzmo do ostatniego tchu, aż padnie, jak koń żydowski, wskutek nadmiernej pracy.

§ 13. Łaskawiznę wypłacać się będzie w przypadku, w § 11. określonym, od dnia następującego bezpośrednio po wstrzymaniu zapłaty dziennej, a w przypadku, o którym mowa w § 12. od tego miesiąca, który nastąpi bezpośrednio po należytem doniesieniu o niezdolności do zarobkowania i to w ratach z góry; wstrzyma się zaś jej wypłatę z końcem tego miesiąca, w którym percypient umrze, lub w którym zajdzie okoliczność, uzasadniająca według powszechnie obowiązujących postanowień ustanie zaopatrzenia ze strony państwa. Jak długo sługa pomocniczy ubezpieczony przez państwo w myśl § 5. tego rozporządzenia, otrzymuje z tego tytułu wsparcie z kasy chorych, wypłata łaskawizny pozostaje w zawieszeniu.

Uwaga: Końcowy ustęp tego paragrafu jest niesprawiedliwy, bo zaopatrzenie kas chorych jest tak samo nędzne, jak łaskawizna. Ani z zaopatrzenia kas chorych, ani z samej łaskawizny chory sługa prowizoryczny nie wyżyje. Dlatego jest barbarzyństwem wstrzymywanie łaskawizny na czas choroby sługi prowizorycznego, wymagającej zasiłku i leczenia przez kasę chorych.

§ 14. Datki z łaski dla wdów po sługach pomocniczych. Wdowom po sługach pomocniczych, którzy służyli najmniej 10 lat (§ 11.) przy jakiejś władzy rządowej, lub jakimś urzędzie, albo zakładzie rządowym w charakterze sług pomocniczych, całkowicie zatrudnionych, a umierając pozostawali jeszcze w stosunku służbowym, względnie po takich, którzy według postanowień § 11. lub 12., albo rzeczywiście pobierali dożywotnią łaskawiznę albo byliby ją na przypadek niezdolności do zarobkowania otrzymali, przyznawane będą na zasadzie Najwyższego upoważnienia z dnia 14. października 1902 na czas wdowieństwa datki z łaski, które z reguły wynosić będą 300 K rocznie pod warunkiem, że dotyczący sługa zawarł związek małżeński przed ukończeniem 60. roku życia i, że małżeństwo przyszło do skutku albo przed ostatniem przyjęciem małżonka do służby w charakterze zatrudnionego całkowicie sługi pomocniczego przy pewnej władzy rządowej, albo w czasie tej służby, wreszcie pod warunkiem, że małżonkowie nie rozwiedli się z winy małżonki.

Uwaga: Zaopatrzenie to, wynoszące zaledwie 300 K rocznie, przyznawane bywa bardzo rzadko, po przezwyciężeniu ogromnych przeszkód. W zasadzie wdowę po słudze prowizorycznym puszcza się z torbami i to pod byle jakim pozorem, n. p. nie policza się lat wojskowych męża, podaje że był uwolniony z powodu złej służby, czego mu nie udowodniono i t. d.

§ 15. Ten datek z łaski będzie wypłacony wdowie od dnia następującego bezpośrednio po wstrzymaniu dziennej zapłaty (dziennego zarobku), względnie łaskawizny męża, a gdy mąż nie pobierał ani dziennej zapłaty, ani łaskawizny, w dniu następującym bezpośrednio po jego śmierci i to w ratach miesięcznych z góry; wstrzymanym zaś będzie z końcem tego miesiąca, w którym wdowa umrze, albo powtórnie wyjdzie za mąż, lub w którym nastąpi okoliczność pociągająca za sobą według obowiązujących powszechnie postanowień ustawy prawo do jakiegokolwiek zaopatrzenia ze strony państwa.

Uwaga: Paragraf ten jest tylko formalnem uzupełnieniem poprzedniego, więc się nie nadaje do krytyki.

§ 16. Dary z łaski dla sierót. Prawym, lub przez późniejsze małżeństwo uprawnionym dzieciom sługi pomocniczego, który służył najmniej 10 lat (§ 11) w charakterze zatrudnionego całkowicie sługi pomocniczego przy władzach, urzędach, lub zakładach rządowych i umarł przed upływem stosunku służbowego, względnie pobierał dożywotnią łaskawiznę w myśl postanowienia § 11., lub 12., albo byłby ją na przypadek niezdolności do zarobkowania otrzymał, przyznawane będą na zasadzie Najwyższego upoważnienia z dnia 14. października 1902 datki z łaski, który dla jednej sieroty, nie mającej ojca, wynosić będzie z reguły 75 K rocznie, dla jednej sieroty bez ojca i matki 150 K rocznie, a dla kilku sierót bez ojca i matki razem 300 K rocznie. Przyznawanie tych dodatków podlega warunkowi że małżeństwo, z którego dzieci pochodzą, albo przez zawarcie którego zostały uprawnione, zawarte zostało bądź przed ostatniem wstąpieniem ojca do służby w charakterze zatrudnionego całkowicie sługi

pomocniczego przy pewnej władzy rządowej (urzędzie, zakładzie), bądź w czasie tej służby.

Wypłata tych datków z łaski, które pobierane będą w miesięcznych ratach z góry, rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po wstrzymaniu zapłaty dziennej (zarobku dziennego) względnie łaskawizny zmarłego ojca, lub zmarłej matki, a jeżeli ani jedno ani drugie z nich nie pobierało łaskawizny, z dniem, następującym bezpośrednio po dniu śmierci i trwa z reguły aż do ukończenia 14. roku życia.

Uwaga: Łaskawizny te są tak nędzne, że mogą wystarczyć chyba tylko na utrzymanie ptaszka w klatce, nie człowieka i zabezpieczenie jego przyszłości. Czy zresztą dziecko w 14. roku życia jest już do tego stopnia rozwinięte, aby mogło na siebie zarobić, iż po tym okresie czasu pozbawia się je wszelkiej pomocy ze strony państwa?

Rozdział III.

Zakres ważności tego rozporządzenia i chwili wejścia w życie.

§ 17. Postanowienia powyższego rozporządzenia stosowane będą do wszystkich sług niestałych, którzy począwszy od chwili wejścia tego rozporządzenia w życie, pełnią obowiązki przy władzach, urzędach i zakładach rządowych i których bądź według ich nazwy służbowej, bądź według rodzaju ich zatrudnienia zaliczać należy do sług pomocniczych. Wyjątek w tym względzie stanowią słudzy pomocniczy przy c. k. austryackich kolejach państwowych, do których stosują się szczególne przepisy, obowiązujące w danej chwili w zakresie administracyi kolei państwa.

§ 18. Właściwym władzom centralnym zastrzega się prawo zastosowania powyższego rozporządzenia lub poszczególnych jego postanowień także do innych grup niestałych funkcyonaryuszów, należących do kategoryi sług, przyczem powinny poprzednio porozumieć się z c. k. Ministerstwem skarbu.

Uwaga: Na podstawie tych paragrafów także posłańcy sądowi powinni być zaliczeni do sług prowizorycznych i mieć przyrzeczoną łaskawiznę dla siebie, żon i dzieci. Tymczasem funkcyonaryusze ci dotąd są pozbawieni wszelkich praw, żyją bez jutra, bez najmniejszego zaopatrzenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, wreszcie dla żony i dzieci na wypadek śmierci ojca.

§ 19. Rozporządzenie powyższe zacznie obowiązywać od 1. listopada 1902. Koerber, Wittek, Spens, Rezek, Giowanelli, Welsersheimb, Bőhm, Hartel, Call, Piętak.

Uwaga: Warto rzeczywiście uwiecznić nazwiska ministrów, którzy wydali i podpisali tak nieludzkie rozporządzenie, będące hańbą dla naszej monarchii.

Oby jak najrychlej nadeszli ministrowie, którzy przeprowadzą zrównanie sług prowizorycznych z certyfikatystami przez nadanie im stabilizacyi!

Chwilę tę służba państwowa może przyspieszyć przez wspólną zgodę, solidarną akcyę, jaką konsekwentnie przeprowadza nasze Stowarzyszenie.

Więc ramię do ramienia, pracujmy zgodnie, aż zdobędziemy dla sług prowizorycznych stabilizacyę.

Ekonomiczna samopomoc sług państwowych.

Czasy stają się coraz droższe. Ceny artykułów codziennej potrzeby są często dwa razy wyższe, niż były przed kilkunastu laty i niema nadziei, aby te stosunki rychło się polepszyły.

Przyczyną drożyzny są, prócz warunków ogólnych, także ogromne zyski pośredników handlowych. Każdy towar, zanim dojdzie do rąk konsumenta, przechodzi przez wielu pośredników, a każdy na nim musi grubo zarobić, bo chce czem prędzej dorobić się majątku.

Mały dowód. W lipcu b. r. wydały gwarectwa węglowe nowy, zniżony cennik na rozmaitego rodzaju węgiel. Cennik ten, przeznaczony dla handlarzy, wpadł przypadkiem w nasze ręce Według tego cennika 100 kilo czyli 2 cetnary cłowe węgla kosztowały przy odbiorze wagonami w kopalni od 50 h (miał) do 1 K. Węgiel, sprzedawany przez handlarzy krakowskich, jest lichej sorty, kosztuje więc w kopalni najwyżej 80 h za 100 kilo, transport do Krakowa wynosi od 100 kilo kilkanaście halerzy, a handlarz za 100 kilo bierze przeszło 2 K, zarabia więc przeszło 100 procent!

Gdyby słudzy państwowi w lecie razem się złączyli i wspólnie sprowadzili węgiel z kopalni, mieliby go o połowę taniej, niż od przekupni!

Idźmy dalej! Jeżeli się czyta ceny mąki i kaszy na giełdzie zbożowej i porównuje je z cenami, płaconemi przez nas w drobnym handlu, przychodzimy do przekonania, iż moglibyśmy je mieć o 20 procent taniej, gdybyśmy je także w większych ilościach do wspólnego podziału sprowadzali.

Tak samo jest z cukrem. Kupcy mówią, że na cukrze nie mają żadnego zarobku, tymczasem ich czysty zysk przy tym towarze wynosi przeszło 20 procent, jeżeli go sprowadzają wprost z fabryki, w większej ilości.

Kartofle, sprowadzone całymi wagonami, wypadają za bezcen, tak samo kapusta, cebula, wszelkie owoce i jarzyny.

Nafta, za którą płacimy najmniej 20 h za litr, wypada przy sprowadzeniu beczkami za litr najwyżej 12 halerzy!

Tak samo jest przy każdym artykule żywności.

Policzmy teraz, ile miesięcznie wydaje sługa państwowy na te artykuły. Z pewnością najmniej 60 K. Gdyby się zaś sprowadziło je wspólnie, zaoszczędziłby na nich miesięcznie co najmniej 20 K, czyli 240 K rocznie.

Trzeba tylko, aby się słudzy państwowi w większych miastach razem zeszli i zgodzili na utworzenie takiej spółki, nazywanej „Spółką spożywczą“, otrzymali od gminy darmo stosowny lokal, lub za tanie pieniądze go wynajęli i wybrali uczciwych ludzi do zarządu sklepem.

Spółki spożywcze w innych krajach wspaniale się rozwijają, liczą setki tysięcy członków i stają się dobrodziejstwem dla stowarzyszonych. Także w naszym kraju w ostatnich czasach powstają coraz liczniej i pięknie prosperują. To powinno być dla sług państwowych podnietą, aby i oni tworzyli własne „Spółki spożywcze“, czyli tak zwane „konsumy“.

Weźmy n. p. Kraków. W tem mieście jest z pewnością przeszło 2 tysiące sług państwowych wszelkiej kategoryi. Jakążby oni wytworzyli olbrzymią spółkę spo-

żywczą! Gdyby każdy z nich kupował w sklepie spółki miesięcznie tylko za 50 koron, spółka targowałaby przeszło 100 tysięcy koron miesięcznie, a milion 200 tysięcy rocznie! Przy takim obrocie możnaby sprzedawać towary po bajecznie niskich cenach.

Słudzy państwowi byliby jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że zarząd sklepu stosunkowo bardzo małoby ich kosztował, bo sami wszystkoby kontrolowali, jeden drugiemu patrzyłby na palce, przez co wszelkie nadużycia byłyby wykluczone. Trzeba tylko dobrej woli, zorganizować się i sumiennie popierać dzieło, które się do życia powoła.

A teraz pytanie, skąd się wezmą pieniądze na założenie sklepu, sprowadzenie towarów i inne wydatki niezbędne przed otwarciem sklepu. Otóż jest na to prosta rada. Każdy sługa państwowy, który chce zostać członkiem spółki, składa na ten cel udział np. 10 kor., który nie przepada i się mu procentuje. Tysiąc członków złoży w ten sposób 10 tysięcy koron, a kwota ta wystarczy na pierwsze potrzeby, bo potem będą pieniądze napływały ze sprzedaży sklepowej i szły dalej w obrót.

Drugą zasadą sklepu spożywczego jest sprzedawanie towarów członkom wyłącznie za gotówkę. Tylko wtedy można towar sprzedać jak najtaniej, bo niema żadnego ryzyka, że ktoś sklep zarwie, zresztą oszczędza się bardzo na administracyi, bo dla dłużników trzebaby trzymać osobnego buchaltera, utrzymywać księgi dłużników, upominać się listownie, procesować, a to kosztuje setki koron miesięcznie.

Ponieważ wreszcie w sklepie spożywczym stowarzyszenia wie się bardzo dobrze, ile jakiego towaru się sprzedaje, więc towar będzie zawsze świeży i w najlepszej jakości.

Oto są główne zasady urządzenia sklepu spółki spożywczej celem sprzedawania swoim członkom najlepszego towaru po najtańszych cenach.

Spółki takie mogą i powinny powstać nie tylko w Krakowie i Lwowie, ale także we wszystkich większych i średnich miastach naszego kraju. Tam bowiem, gdzie nie znalazłoby się odpowiedniej liczby członków spółki z pośród samych sług państwowych, można ją rozciągnąć na innych funkcyonaryuszów publicznych tej samej rangi, więc powiatowych, gminnych i t. d.

Sprawę tę, bardzo ważną dla materyalnego podniesienia sług państwowych, poruszamy przed Wiecem, aby Członkowie naszego Stowarzyszenia mieli sposobność nad nią się zastanowić, bo być może, iż na Wiecu pojawi się także wniosek o utworzenie „Spółki spożywczej sług państwowych“ jako środka samoobrony wobec niesłychanej drożyzny, która nasze rodziny doprowadza do prawdziwej ruiny...

Wiadomości potoczne.

Dzisiejszy numer „Głosu służby państwowej“ wydajemy 24. października b. r., więc wcześniej, niż poprzednie, ze względu na Wiec powszechny, mający się odbyć w najbliższą niedzielę.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków naszego Stowarzyszenia odbędzie się w piątek, dnia 4. listopada b. r., o godzinie 6-tej rano, w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Zapraszamy na nie wszystkich P. T. członków naszego Stowarzyszenia i ich rodziny.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się dnia 7. i 21. listopada b. r., każdym razem o godzinie 7. wieczór. Upraszamy PP. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem września b. r. przedstawia się następująco: pozostało z sierpnia 4.667 K 23 h, dochód we wrześniu 261 K 60 h, razem 4.928 K 83 h Rozchód we wrześniu 130 K 50 h. Pozostało na październik 4.798 K 33 h. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 4.500 K, a w kasie podręcznej 298 K 33 hal.

Wsparcie otrzymali: wdowa po ś. p. Wojciechu Boksie w Krakowie tytułem pogrzebowego 50 K, i odprawy wdowiej 150 K, razem 200 koron, a J. Ilnicki w Przemyślu, nadzwyczajnej zapomogi z powodu nieszczęść w rodzinie 10 koron.

Na sztandar złożyli: PP. W. Gołąbek z Radłowa 50 h, Józef Szuber z Sanoka 2 kor.

† Boksa Wojciech, woźny c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie, zmarł 7. października b. r. w 47. roku życia, osierocając wdowę z dziećmi. Za długoletnią, wierną służbę dla Wys. Rządu doczekał się uznania na pogrzebie. Wzięli w nim udział JWny dyrektor policyi Dr. Flattau, z licznem gronem urzędników konceptowych i kancelaryjnych, ajenci, woźni, nawet część policyi wojskowej, co z uznaniem i wdzięcznością w tem miejscu podnosimy. Oby wszyscy przełożeni sług państwowych z JWgo dyr. Flattaua brali sobie przykład, a zaskarbiliby sobie miłość, wdzięczność i przywiązanie podwładnych!

Prosimy Członków naszego Stowarzyszenia, aby na 1. listopada b. r. do zwyczajnej wkładki miesięcznej w kwocie 1 kor. **raczyli dołożyć 50 halerzy na fundusz odprawy wdowiej,** albowiem tenże przez wypłatę odprawy p. Boksowej został wyczerpany i na nowo musi być zasilony. Niechaj żaden z naszych członków nie zapomni o tym dodatku, bo nikt nie wie, dla kogo uzbierać się mająca kwota w wyrokach Bożych jest przeznaczoną. Ś. p. Boksa płacił zawsze najregularniej datki nadzwyczajne na odprawy, dlatego nie zapomnieliśmy teraz o jego wdowie. Starajmy się wszyscy naśladować Go w punktualności, a wyjdzie to niewątpliwie na dobre naszym rodzinom w najcięższych dniach życia!

Smutna przestroga. Dnia 9. października b. r. zginął w Grzegórzkach pod Krakowem śmiercią tragiczną ś. p. Józef Pietrzyk, posłaniec sądowy. Wdowa po zamordowanym udała się do nas po pomoc materyalną. Niestety, ś. p. Pietrzyk do naszego Stowarzyszenia nie należał, na jego cele nie uiszczał żadnych opłat, więc choć się serce z bólu krajało, nie mogliśmy p. Pietrzykowej zaasygnować ani odprawy wdowiej, ani pogrzebowego. Jakiemże dobrodziejstwem byłoby dla niej teraz 200 koron, któreby była otrzymała natychmiast po śmierci męża, gdyby był członkiem naszego Stowarzyszenia. Niechaj ten wypadek będzie przestrogą dla tych sług prowizorycznych i posłańców sądowych, którzy w żaden sposób nie zabezpieczyli losu swoich rodzin na wypadek własnej śmierci. Niech zrozumią, ile tracą przez to, że się nie znajdują w naszem Sto-

warzyszeniu! Straszne wypadki, trafiające się między nimi raz po raz, powinny ich nareszcie zreflektować!

Kożuchy dozorców więzień z nadchodzącą zimą stają się znowu sprawą piekącą. Każdy dozorca więzień powinien otrzymać osobny, długi kożuch służbowy, aby w zimie nie marznął na polu i na nieopalonych korytarzach, aby nie narażał swojego zdrowia i życia na niebezpieczeństwo. Tymczasem w krakowskim zakładzie karnym, a zapewne i w innych, jest tylko kilka długich kożuchów do obsługiwania całego personalu, co nie wystarcza, ponadto jest niebezpiecznem dla zdrowia dozorców, bo kożuch, przechodzący z jednej osoby na drugą, może się stać łatwo rozsadnikiem chorób zakaźnych dla wszystkich dozorców, a przez nich także dla aresztantów. Upraszamy tedy Zarząd więzień, by w tę sprawę raczył wglądnąć i spowodować zaopatrzenie każdego dozorcy w osobny, długi kożuch zimowy, prócz należnego zwyczajnego ubrania.

Ciężka krzywda sługi skarbowego. P. Michał Pieszko, c. k. woźny podatkowy w Sanoku, zachorował z końcem marca b. r. na ciężkie zapalenie płuc i odleżał w łóżku pięć tygodni. Po tym czasie podał się o urlop 6-tygodniowy celem poratowania zdrowia i o zapomogę, bo popadł znowu w inną, ciężką chorobę, jakkolwiek z pierwszej jeszcze się nie wyleczył, t. j. dostał polipów w nosie. Polipy te były 4 razy operowane, po każdej operacyi następowały krwotoki, jeden połączony nawet z niebezpieczeństwem utraty życia. Za leczenie trzeba było doktorowi płacić wysokie honorarya, tak samo za aptekę i rozmaite medykamenty. P. Pieszko spodziewał się więc zapomogi na pewne, tem bardziej, że przez 18½ lat prowadził ekspedyt i w tym czasie z własnej kieszeni pokrywał wydatki kancelaryjne t. j. pióra, ołówki, atrament i t. d. Tymczasem władza przełożona skróciła mu urlop o 2 tygodnie i nie dała ani halerza zapomogi. W dodatku schorzały człowiek musi teraz po całych dniach doręczać pisma urzędowe, bo, jako osłabiony, nie może jeszcze tak szybko przy ekspedycie pracować, jak dawniej. Taka to zapłata za długoletnią, wierną służbę dla Wys. Skarbu!

Posada do zamiany. Przy sądzie powiatowym w Krościenku nad Dunajcem, miejscowości klimatycznej, odległej tylko o 6 km. od Szczawnicy, jest do zamiany posada woźnego na posadę w Samborze, Jarosławiu, Przemyślu lub w innem mieście, posiadającem szkoły średnie. Bliższej wiadomości udzieli interesowany, p. Jan Hoduńka, c. k. woźny sądowy w Krościenku nad Dunajcem.

Sejm galicyjski zajmuje się obecnie rozszerzeniem prawa wyborczego. Jest to sprawa także dla sług państwowych bardzo ważna. Według dotychczasowej ordynacyi słudzy państwowi byli wykluczeni od wyboru posłów sejmowych, jeżeli nie posiadali realności, z których płynący podatek nadawałby im to prawo. Jest to ogromną krzywdą i poniżeniem, tem bardziej, że do parlamentu słudzy państwowi wybierają posłów na równi z innymi obywatelami. Sejm galicyjski jest w ręku szlachty, a szlachta nie chce dopuścić szerokich warstw ludności do udziału w sejmie i autonomicznym zarządzie kraju, bo przez to sama ciągnie ogromne korzyści. Z tego powodu przyszło w sejmie do awantur z posłami opozycyjnymi. Ostatecznie szlachta musi ustąpić, a czy zamiana stosunków w sejmie wyjdzie na dobro kraju i maluczkich, dotąd uciśnionych, to dopiero okaże przyszłość.

Oszczędności w budżecie państwowym chce przeprowadzić austryacki minister skarbu, dr. Biliński, przez proste obcinanie poszczególnych pozycyi. W ten sposób spodziewa się wydać mniej o jakie 60 milionów, niż poprzednio preliminował. Właściwie obcinanie jest niepotrzebne, bo dochody z podatków corocznie o kilkadziesiąt milionów wzrastają, chociaż się ich nie podwyższa. Któż jednak jest w stanie napełnić dziurawe sakwy rządu austryackiego? Armia wszystko pożera, szasta się także pieniędzmi na wydatki zbytkowne, niepotrzebne, na polepszenie dochodu najwyższych urzędników, a oszczędności czyni na najbiedniejszych funkcyonaryuszach państwowych tj. na służbie stałej, a zwłaszcza prowizorycznej, której rząd nie chce zastabilizować, jakkolwiek pociągnęłoby to bagatelny, jak na państwo, wydatek. Tak samo będzie i teraz. Pan Biliński powie w parlamencie, że posłowie nie uchwalili nowych olbrzymich podatków, więc niema pieniędzy na polepszenie bytu sług państwowych. Otóż powinno się mu odpowiedzieć, aby ustąpił miejsca innemu, a może jego następca będzie więcej sprytny i sprawiedliwy. Z takiem faryzeuszostwem trzeba zrobić koniec!

Zamiast sprawiedliwości krętactwo. Jak wiadomo, posłańcy sądowi są najnędzniej wynagradzani ze wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, bo za swoją ciężką pracę otrzymują miesięcznie od 40 do 60 koron, bez jakichkolwiek dodatków na mieszkanie, mundur, a choćby nawet na buty. Wszystkie nawoływania o wymierzenie tym nędzarzom sprawiedliwości są dotąd głosem wołającego na puszczy. Władze przełożone kpią sobie po prostu z biednych posłańców. Oto nowy dowód, jeden z wielu.

Posłańcy sądowi z Oświęcimia wnieśli za pośrednictwem swojej władzy przełożonej podanie do Sądu krajowego wyższego w Krakowie o podwyższenie wynagrodzenia. Prośba ta powędrowała do Wiednia, a Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z 11. kwietnia br. l. 5811 załatwiło ją odmownie z tego powodu, „że należytości za doręczenia są za małe, a rzeczony sąd powiatowy wykazuje nadto znaczny ubytek w dochodach w porównaniu z r. 1908!“

Takie załatwienie sprawy i tego rodzaju motywowanie odmowy dotąd było możliwe chyba tylko w Chinach. Na armię idzie rocznie przeszło 600 milj. koron i nikt nie żąda od niej pokrycia wydatków swoimi dochodami. Kolej także więcej pochłania, niż daje przychodu, to samo można w ostatnich czasach zauważyć przy pocztach, telegrafach i telefonach i nikt z tego powodu nie powstrzymuje urzędnikom i sługom kolei, poczty i telefonów awansu i należnych podwyżek w płacy. Tylko od posłańców sądowych żąda się, aby dochodami z doręczeń pokryli nie tylko własne płace, ale także przysparzali dochodu dla państwa! Co to posłańców obchodzi, czy rząd ma z nich dochód, lub nie. Oni ciężko pracują, więc należy się im za ich pracę takie wynagrodzenie, aby nie przymierali głodem ze swojemi rodzinami. Któż zresztą winien, że zmalały dochody z doręczeń, jeżeli nie rząd? Przecież rząd zniósł dawne opłaty za doręczenie po 35 halerzy, przecież rząd kazuje posłańcom mnóstwo pism doręczać bezpłatnie! Więc za ustępstwa dla stron, posłańcy sądowi mają cierpieć? U Kałmuków nawet niema takiej sprawiedliwości. Łatwo też wyrozu-

mieć jakie oburzenie szerzy się przeciw rządowi nie tylko wśród posłańców sądowych, lecz także u ogółu sług państwowych stałych i prowizorycznych, którzy patrzeć nie mogą na takie postępowanie. Sądziliśmy, że z nastaniem parlamentu ludowego tego rodzaju wyzysk nie będzie możliwy. Tymczasem stosunki w niczem się nie odmieniły. Posłowie prowadzą górnolotną politykę państwową i społeczną, lecz nie mogą się zdobyć na zebranie najważniejszych bezprawi i wywołanie obstrukcyi na tak długo, aż te bezprawia będą usunięte!

Trzeba się widocznie zabrać na dobre do posłów parlamentarnych, pociągnąć ich do odpowiedzialności za lenistwo w obronie praw najbiedniejszych sług państwowych i ukarać odebraniem mandatu na przyszłą kadencyę. Może inni będą więcej sumienni i odważni w spełnieniu swych obowiązków.

Olbrzymi strejk kolejarzy we Francyi. W nocy z 10. na 11. b. m. wybuchł we Francyi strejk kolejarzy, który groził rozszerzeniem się i na inne zawody, jakkolwiek rząd używał najróżnorodniejszych represalii, ażeby ruch ten zdusić.

Prasa nazywała strejk ten ruchem rewolucyjnym, głosząc światu, iż właściwie kolejarze nie mają najmniejszego powodu do strejku i że nie mieli zamiaru strejkowania, zostali jednak przez znikomą mniejszość socyalistów steroryzowani.

Stara to śpiewka, powtarzająca się stale na łamach pism burżuazyjnych w wypadkach, gdy robotnicy stają do walki o lepszy byt, tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Strejkująca służba kolejowa w rezolucyi, uchwalonej na zgromadzeniu, ujęła swoje żądania w następujące punkty: Ogólne podwyższenie pensyj tudzież wynagrodzeń z powodu drożyzny, która stała się klęską dla całej służby kolejowej, obok tego zaś stabilizacya całego personalu służbowego z najniższą roczną płacą w kwocie 1850 franków. Drugi punkt obejmuje żądanie, ażeby ustawa z roku 1909. o zaopatrzeniu na starość działała wstecz. W trzecim punkcie domagają się funkcyonaryusze kolei północnej wydania regulaminu pracy, w czwartym wreszcie powszechnego spoczynku niedzielnego, którego część służby dotąd nie posiada. Jak widzimy, są to żądania skromne, a przedsiębiorstwo tak bogate, jak kolej północna, może je spełnić bez uszczerbku dla akcyonaryuszów.

Zarząd kolei odrzucił jednak z nadzwyczajną szorstkością wszystkie te postulaty i uciekł się pod opiekę rządu.

Rząd znowu postanowił powołać pod broń strejkujących kolejarzy, obowiązanych jeszcze do służby wojskowej, aby przymusowo obsługiwali koleje. Ale i ta sztuka się nie udała. Powołani pod broń kolejarze odmówili posłuszeństwa. Nawiązano więc rokowania ze strejkującymi, poczyniono im znaczne ustępstwa, poczem strejk ustał.

Darowanie kar sądowych za zbrodnie obrazy majestatu i zbrodnie gwałtu publicznego, nałożonych do dnia 18. sierpnia b. r., a nie wykonanych, tudzież powstrzymanie toczących się o nie procesów zarządził Najjaśniejszy Pan z okazyi 80-tej rocznicy swoich urodzin. Z łaski tej skorzystało wielu przestępców, z których niejednemu pierwszy raz groziło więzienie. Oby się na przyszłość poprawili!

Koledzy! Żądajcie stanowczo, aby we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie na zabawy i rozrywki, był zaprenumerowany Wasz organ „Głos Służby Państwowej".

Pamiętajcie także przy wszystkich zebraniach i uroczystościach o dobrowolnych składkach na sprawienie sztandaru naszego Stowarzyszenia.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej" należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Furgał. Sekretarz: Józef Stolec.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Michał Szczygieł, woźny sąd.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda Sekretarz: Soroka Marek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach. Skarbnik: Pączek Wawrzyniec. Zastępca skarbnika: Chmiel Tadeusz.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Gabryel Karpluk, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Wittner Leon. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca: Kuchcicki Jan.

LVII. grupa Jarosław. Przewodniczący: Jakób Janz. Zastępca przewodnicz.: Betko Józef. Skrabnik Drążek Jan. Zast. skarbnika: Rudy Jan.

LXIX. grupa Wiśnicz. Przewodn.: Franciszek Stettner.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 12. Żywiec, 67. Żmigród.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.